

dział prześcigających wszystko, co na tem polu u nas dotąd zrobiono, pozwalających wreszcie raz przecie na uczczenie Wielkiego Piewcy nie tylko ochotą serc, lecz rzeczywistym wielkopomnym dziełem wysokiej sztuki, nie stojącym w tak rozpaczliwej dysproporcji do jego ogromu, dziełem, za które wreszcie raz przecie nie będziemy potrzebowali się wstydić.

Nadesłany przez Komitet pomnika odpis protokołu sądu konkursowego wraz z fotografiami nagrodzonych projektów, a także naoczny ogląd wystawy konkursowej pozwalają na wyrobienie sobie sądu o wyniku konkursu w całości, a w szczególności o projektach nagrodzonych. Otóż ze smutkiem należy stwierdzić, że powyżej wyrażone, tak usprawiedliwione nadzieje zawiodły. Z wystawy projektów odnosi się ogólne wrażenie zbyt małego naogół wysiłku w stosunku do wielkości i ważności zadania. Nie mówię już o zupełnie dyletanckich miernotach, wśród nich kilka litość wzbudzających okropności; znaczna część projektów wykazuje brak głębszego zastanowienia się i niedbałą pobieżność, w innych nie brak wprowadzenia pewnego wysiłku i staranności, ale autorzy bądź to nie są w stanie wyjść z zakłętą koła do znudzenia już ogranych liczmanów, zbanalizowanego alegoryzowania, clikowo literackich pomysłów, bądź też rozmijają się w uderzający sposób z elementami architektoniki pomnikowej, co nie pozwala pewnym artystycznym wartościom ich dzieł dojść do zadawalniającego, całościowego wyrazu. Niemożność otrzymania fotografii projektów nienagrodzonych nie pozwala na ocenę poszczególnych projektów zasługujących na to, aby je poddać osobnemu rozbirowi. Zmusza nas to do ograniczenia się na projekta nagrodzone i wyróżnione i dotknięcia ponadto jeszcze niektórych znamienitych zjawisk.

Projekt S. Szukalskiego z Paryża pod godłem »Topór« uzyskał w porównaniu z innymi projektami pierwszą nagrodę; nie da się zaprzeczyć, że poziomem artystycznym prześciga znacznie inne. Cechuje go bowiem przedewszystkiem szlachetne usiłowanie wyjścia z zakłętą koła banalnych alegoryj, które używane są stale przy pomnikach tego rodzaju, cechuje go dalej wielka rzeźbiarska umiejętność opracowania szczegółów, a przedewszystkiem śmiałość koncepcji, która stara się przedstawić istotę twórczości A. Mickiewicza.

Nie znaczy to jednak, aby projekt ten był bez zarzutu i aby nie należało poczynić co do niego całego szeregu bardzo poważnych zastrzeżeń:

W projekcie S. Szukalskiego przedstawiony jest Mickiewicz nagi, siedzący na jakimś cokole o dziwacznych, niespokojnie pokrajanych kształtach, z głową okoloną skrzydłami, przechyloną w bolesnym skurczu ekstazy twórczej. Od stóp wieszczą, z jego prawej strony, zarysowała się tęcza, która przechodzi ponad jego kolana i ginie z jego lewej strony. Na tęczy, po lewej stronie poety, siedzi orzeł, który wysunawszy głowę popod lewą rękę jego, pije żarłocznie z dłoni poety krew, która spływa z głębokiej rany, zarysowanej na lewej piersi wieszczą, koło jego serca. Koncepcja niezwykle, wiele mówiąca: niestety jednak wykonanie wiele pozostawia do życzenia. Zamiast wyrazić swoją ideę w dużych, spokojnych a śmiałych formach, autor tego projektu rozdrobił tak podstawę pomnika, jak i figurę samą na szereg drobnych szczegółów, z wielką umiejętnością wykonanych, w figurze poety popodkreślał w przesadny sposób mięśnie, tak, że zatracił zupełnie wrażenie monumentalności, które powinien pomnik taki wywierać, a zrobił ze swego projektu drobną, bardzo interesującą rzeźbę. Poza tem autor projektu, którego egzotyczna forma dość wyraźnie nawiązana jest do sztuki indochińskiej, nie liczył się zupełnie z empirycznym charakterem budynku miejskiego (typowy, klasycyzujący budynek o sześciu dużych kolumnach wolno stojących na fasadzie, z tympanonem na nich się wspierającym), na którego tle ma pomnik stanąć.

To wszystko sprawia, że mimo swych dużych artystycznych zalet, zwłaszcza wobec innych projektów na konkurs nadesłanych, nie jest to projekt pomnika Mickiewicza, który odpowiadałby w pełni i rzeczywiście wszystkim wymaganiom uzasadnionym, które takiemu zadaniu stawiać się musi i powinno.

Jeżeli jednak projekt S. Szukalskiego budzi w nas tak poważne zastrzeżenia, to odznaczony drugą nagrodą projekt »Filareta«, Rafała Jakimowicza z Wilna, przeraża nas swoją banalnością, dzięki której nie powinien być wchodzić w rachubę przy klasyfikowaniu prac konkursowych. Mickiewicz przedstawiony jest na pegazie, który końcami skrzydeł usiłuje odbić się od ziemi. Alegoria sama dość zdyskredytowana, a figura Mickiewicza, słabo siedząca na pegazie i ginąca między jego skrzydłami, małą odgrywałaby rolę w pomniku: od frontu ginęłaby za ogromną głową pegaza (vide pomnik Jagiełły w Krakowie), z tyłu zaś widzielibyśmy duży trójkąt, którego podstawę zakreślałyby oba skrzydła pegaza, a wierzchołek głowa pegaza z rysującą się na niej głową wieszczą.

Trzecią nagrodę przyznano M. Lubelskiemu z Warszawy za projekt pod godłem »Gustaw-Konrad«. Stosunek figury do cokołu harmonijny, związek z nim logiczny, spokojna syl-